

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wśród ruchów religijnych, jakie w łonie katolickiego kościoła w Niemczech obecnie się objawiają, nie wypowiedziała się jeszcze dotąd opinia Polaków, tych mianowicie, którzy najbliższej sąsiadują z Niemcami. Uderza to żurnalistów i publicystów niemieckich, i niejedną już cierpką czytaliśmy uwagę w ich pismach na tę, czy to nieczynność, czy obojętność umysłową. Wielka reforma kościoła powiadają, poczęła się wśród was, bo wśród W. Xięstwa Poznańskiego i Śląska, co wam i sąsiedztwem i wspomnieniami historycznymi, i wielką liczbą współplemienców tak bliski; imiona polskie Czerskiego i Grabowskiego, stoją na czele reformacyi; a wy obojętnie spoglądacie na nią, intelligencya wasza ją opuszcza; lud ciemny do jej prześladowania skory, i ani jedno pismo, ani jedna książka polska się nie ukazała w sprawie szerzących się w Niemczech reform postępowych. Taż to sławiona W. Xięstwa Poznańskiego oświata, którąśmy dotąd uważać zwykli za przodkującą oświecie reszty Polski? takieżto tam jeszcze ociemnienie, że przez tę chmurę fanatyzmu i przesądu religijnego, myśl światlejsza przedrzeć się nie może? Wycie jak żydzi, wśród których się Chrystus narodził, a oni go nie pojęli, i innym narodom opowiadane było słowo Boże, które się w Judei poczęło.

Na to mniej więcej wychodzą zarzuty czynione w niemieckich dziennikach katolickiej polskości W. X. Poznańskiego. Ona na nie odpowiadała dotąd tém tylko, że żadnego z łona swego nie wydała dysydenta, żadnej nie utworzyła gminy nowokatolickiej, i żadnej ochoty nie pokazuje szerzenia między sobą reformy.

Miasto Piła, miejsce urodzenia X. Staszycy przed trzydziestu jeszcze laty, polskie, dziś zgermanizowane, tak że nabożeństwo i kazania tylko w niemieckim odbywają się języku, nie ma obecnie żadnego żywiołu oświaty, czy to świeckiej, czy duchownej, któryby uważać można za polski. To samo powiedzieć trzeba o okolicy, w której Grabowski jako proboszcz sprawował obowiązki swoje. Z góry zatem Polacy uważali i ciągle uważać muszą ruch religijny, który się tu począł, nie jako swój, ale jako

obcy, pierwiastek germański. To też Ronge zaraz poparł wystąpienie Czerskiego, a cała Germania poklasnęła ich usiłowaniom, i obwołała i witała ich, jako nowych apostołów.

Nie wchodzimy w powody, które wywołały owe nowacye w wyznaniu kościoła katolickiego; wiemy bowiem, że największe rzeczy często z najlichszych i nikczemnych wyszły pobudek. Gdy idea jaka stała się potrzebą czasu, mniejsza o to kto, i co ją wywołało; może przypadek, może nawet występek. Iskra rzucona w nagromadzone już żywioły palne czyją bądź ręką, zajmie je i rozpali. Nie wchodzimy więc i w osobiste zdolności dzisiejszych reformatorów, bo nie oni rzecz, ale rzecz ich dźwiga. Żle się nawet przysługują nasi obrońcy katolicyzmowi, gdy niskie i podłe początki reformatorów, aż do wyrazu ich osoby pogardliwie przywodzą na scenę. Tém i owszém im dopomagają, bo każdy ztąd oczywiście na korzyść szerzącej się sporym krokiem po Niemczech reformy zrobić wniosek, jak skoro się przekona że nie osobistość reformatorów ją dźwiga.

Odpowiadamy tylko na zarzut czyniony tutejszemu polskiemu katolicyzmowi. Nikt tu nie jest tak mało ciekawy, aby nie uważał co się wokół niego i w Niemczech dzieje. Imiona reformatorów są nawet w uszach ludu polskiego, a jednak nikt nie pokazał skłonności do reformy, choć ją ułakomiam bezpłatne sprawowanie chrztu i ślubów, choć jej następcą zwolenników zakazane przez kościół małżeństwa mieszane. Cóż więc jest co nas odstręcza od tej reformy? Odpowiedź na to łatwa. Reforma owa, acz się mianuje katolicką, nie jest katolickim wyznaniem, już dla tego, że od kościoła katolickiego odłącza się, i nowy kościół tworzyć zamysła. Są to więc dysydenci katolicycy, a dla tego samego niekatolicy. Pytanie zatem owo, które nam czynią, czemu Polacy nie przystępujecie do kościoła nowokatolickiego jest to samo, jak gdyby nam się dziwiono przed poczęciem się tej reformy, dla czego byliśmy katolikami, i czemu nie zostaliśmy protestantami, gdy i pod rządem protestanckim zostajemy, i protestantyzm osławiony był powszechnie jako religia postępu? — Reformacya Czerskiego i Rongego tego stosunku w niczem nie zmieniła. Jest to dissydentyzm i protestantyzm, choć nie Augszburgski, to Piłski, lub Wrocławski, lub Berliński, lub Królewiecki — ale zawsze protestantyzm. Niem-

## O ulepszeniu stosunków roboczej klasy ludu po włościach

wedle pomysłu  
AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Daléj dywidenda oplaca się w końcu roku po zamknięciu rachunków z czystej przewyżki dochodu nad rozchód, nie powiększy się zatem w niczem rachunkowość gospodarska, a obrachunek dywidendy zrobi się wedle zwyczajnej reguły spółki. Ze się nikomu krzywda nie zrobiła, będzie to rzeczą zaufania czeladzi do pana, który im w zasługach wyznacza i płaci, co im się z kontraktu należy, a nadto do zysku z dobrej woli przypuszcza. Ten stosunek gratyfikacyi, w jakim pomysł autora z początku występuje, aż się sam z siebie na coś innego nie rozwinię, ma tę dogodność, iż czeladź nie nabiera prawa do rządu w gospodarstwie, ni do wzierania w jego prowadzenie, dozorowanie, i w rachunkowość; zgola że w niczem a niczem nie ogranicza praw własności pana.

Nakoniec aby zwłaszcza z początku zagrać każdego z czeladzi do pracowania na tanyemę, i zagrozić tej niedogodności, że gdy tanyemę pobiera się z całego zysku mogliby pojedynczej w pracy się opuszczać, spuszczając się na pracę drugich, poleca autor zaprowadzenie w czasie święta wieńcowego wyznaczenia nagród pierwszych, drugich i trzecich, dla najlepszych robotników i robotniczek. Atoli przyznanie nagrody ma się odbyć za wspólną naradą, czeladzi i wyborem tych z pomiędzy siebie, których sami jako najpracowitszych uznają.

Taki jest całkowity projekt autora. Czynimy nad nim kilka uwag. — Przyznajemy, że się da łatwo w życie wprowadzić, i że tak, jak jest postawiony, żadnej nie ulega praktycznej trudności. Ale sądzimy oraz,

że nie wynikną z niego te błogie skutki, które sobie autor zamierzył, a temi są: stosowniejsze wynagrodzenie robocizn i podniesienia kultury gospodarczej.

W projekcie autora nie leży myśl reformy radykalnej, któraby zdolna była tak zmienić stosunki pracowników do właściciela, iżby z nowego gruntu, nowe lepsze i obfitsze wyrosły owoce, — ale leży myśl, by nie tykając całkiem tych stosunków, lecz i owszem zostawiając je w dawnym chorowitym stanie, wynaleść paliatyw, coby na chwilę stan robotników wiejskich poprawił i dolę ich znośniejszą uczynił.

Zobaczmy jaka jest dozis tego lekarstwa, i czy jest podobna nie przypuszczając homeopatyi w stosunkach społecznych, uleczyć nią stan czeladzi z nędzy i niedostatku, który im dolega, a całe ciało społeczne łoczy, i prędzej czy później gangrenę sprowadzi. Przykład to nam okaże.

Najlepiej dziś urządzone gospodarstwa nie przynoszą 8 od sta czystego zysku. Przypuszczamy że wieś wartująca 25,000 tal. natężoną pracą czeladzi i urzędników zachęconych tantiemą w zysku przyniesie 8 procent czystego zysku. Wieś zatem rzeczona w końcu roku wykaże 2000 talarów jako sumę która ma być rozdzieloną na dywidendy. Dajmy że na tej wsi jest ośmiu ratali (bez komorników) i dwóch famili po 20 tal. zasług, jest ekonom pobierający 100 tal., włodarz 30, owczarze 60, gospodynie i dziewczki 50, skotlarz, pastuchy, kowal, ogrodnicy razem 60 tal. — więc cała czeladź i urzędnicy wynosi w zasługach 500 tal.

Ponieważ dywidendy idą w stosunku zasług uważanych jako kapitały, więc dzieląc 2000 tal. zysku między 25,500 tal. kapitału zakładowego przypada na talar około 14 groszy polskich. Rataj zatem pobierający zasług 20 tal., odbierze dywidendy 280 groszy, dziewczka pobierająca połowę tyle odbierze dywidendy 140 groszy. Na całą służbę przypada dywidendy nie spełna 40 tal., a parę który 50 razy przeważał ka-

cy są krajem reform religijnych, wciąż się one tam tworzyły i tworzą, i przyszła epoka, że jak dawniej wychodziły z łona samego protestantyzmu tak dziś i z łona katolicyzmu wychodzą. Polska uczuciowo nie naukowo religijna, czyli Polska wiary gorącej i żywej nie rozumu badającego, nie może mieć w tym udziału, a zaraz okażemy, że ta reformacja nie odegra nawet roli, jaką za Zygmunta reformacja Lutera i Kalwina w kraju polskim odegrała. (Dokończenie nastąpi.)

Berlin, d. 22. Czerwea. — Już ani wątpić o tem, że Minister spraw wewnętrznych i policyjnych Hrabia Arnim wniósł o uwolnienie ze służby rządowej, które wkrótce niezawodnie nastąpi, gdyż sobie najął mieszkanie prywatne. W monarchii takiej jak pruska, zmiana ministra mały wpływ wywiera na upadek lub dalsze istnienie rządowej zasady. Tu bowiem osoba tyle tylko ma znaczenia, o ile przyznaje się do takich zasad, jakie po za jej obrębem się znajdują. Nawet za czasów Kanclerza Hardenberga, który jako naczelnik ministerium powinien był wywołać większą jedność, dziwić się należy, jak mało system rządu przez ministrów był reprezentowanym. Gdy zmiana zasady nastąpiła, trzech ministrów wystąpiło dla tego, że osobiste ich przekonanie z tą zmianą nie było zgodne. Hardenberg sam jeden pozostał, chociaż już nie był sternikiem całości. Bo też ministrowie w rządzie nieograniczonym, tylko mogą być radą dla tronu i naczelnikami w obrębie swjej działalności administracyjnej. Skoro ten zakres przekroczą, skoro zapragną samodzielnego stanowiska politycznego, skoro zespolą się ze systemem, który mieli popierać, już natenczas rychlej czy później, ale koniecznie upaść muszą. Mówią, że następcą hrabiego Arnima będzie Pan Meding, naczelny prezes prowincji Brandenburskiej, który jeszcze przed 2 lata był dyrektorem w ministerstwie spraw wewnętrznych i zgadzał się w zdaniach swoich z hrabią Arnimem. Inni utrzymują, że Pan Boettcher, naczelny prezes prowincji pruskiej, najbliższe do tego miejsca ma prawa.

Oczekujemy tu tajnego Radcy Pana Bunsen z Londynu i ciągle jeszcze słyhać, że odwiedziny te nie będą bez wpływu na zmianę w ministerstwie oświecenia, albowiem stan zdrowia pana Eichhorn lubo się polepszył, życzeniem przecież ma być jego, wypocząć po tylu trudach, albo zmienić przynajmniej tyle mozolną dotychczasową pracę swoją.

Z Berlina. — Tutajsi referendaryusze podali do pana Bülow, prezydenta sądu, zażalenie przeciwko policyjnemu wysłaniu do Szląska referendaryusza Stieber; uważają bowiem, że rola, jaką tamże odegrał, pod obcem występując nazwiskiem, uwłacza powadze sądów. Proszą więc pana Bülowa, by uwolnił Stieberta od pełnienia nadal obowiązków sądowych. Zażalenie to podpisało 52 referendaryuszów bezwarunkowo, 14 z warunkami. Całkowicie wyłączyło się od tego wspólnego wystąpienia tylko 10. Czy z przekonania, czyli też osobistymi spowodowani widokami? nie wiemy. — Gazeta Kolońska z dnia 26. Czerwea zamieściła artykuł przesłany z Poznania, który zawiera doniesienie o zamordowaniu dzierżawcy Niemca w powiecie Wągrowieckim. Ponieważ z artykułu tego pokazuje się całkowita nieznajomość rzeczy, przypadek ten w prawdziwym wystawie światła, uważamy za powinność. Nie chcąc bynajmniej występować w obronie zbrodni, ani zbrodniarza, powiemy tylko, że jak wszędzie, tak i tutaj uważać koniecznie trzeba na towarzyszące okoliczności, a na tenczas prędzej może litość, jak pogarda dla zbrodniarza, opanuje nasze serce. Służący u dzierżawcy komornik, całodzienną strudzony pracą, już ku samemu wieczorowi, mając zwłaszcza żonę, która w tym dniu spodziewała się porodu, prosił ekonomę, by mu wcześniej do domu iść pozwolił. Odmowną

pitalem swoim kapitały wszystkij czeladzi swojiej, bierze z dywidendy 1960 tal. — Oto rezultata, oto liczby, które mówią.

A więc rataj i robotnik każdy ma dla tego należyć swą pracę, dla tego starać się wszystkimi silami o wspólne dobro wspólnej własności, aby nawet grosza polskiego na dzień z tej własności nie miał w zysku a panu swemu dziennie przeszło 5 tal przysparzał? Czyż 9 złotych przydane jako dywidenda do zasług całorocznych rataja, potrafią zmienić stan jego niedoli, i rodzinę jego uchronić od pewnego upadku, gdy go jakie nawiedzi nieszczęście? Możeż on o tym nowym dochodzie myśleć o ulepszeniu materyalnego bytu swego, o wychowanie dziatek swoich, o oszczędzeniu kapitału, o posagu dla córki? — Zaprawdę że nie, Taka dywidenda nic nie zmieni jego stosunków, ani go też zagrzać i zachęcić potrafi, aby gospodarstwo pańskie uważał w cząstce zasług swoich jako swoja także własność, i pracą zwiększoną i starannym dozorem przyczyniał się do podniesienia dochodu tej niby wspólnej własności.

A zatem, chwałę pomysł, nie mogą być przecież zdania szanownego autora, aby takowy jakiegokolwiek ulepszenie w klasie ludu roboczej sprawił, aby ich moralnie podniósł, a materyalnie poprawił. Przekonany potem mocno, że projekt ten z najlepszych i najszlachejniejszych pobudek wypłynął, że nie więcej, jak dobro ludu służebnego miał na celu, dziś w tak opłakanym zostającego stanie, że nawet nadziei nie ma, aby sobie dołą swą naprawił; a jednak autor sam przekonywa się że tu nie lud roboczy, ale jedynie pan i właściciel zyskuje, że tu pod pozorem ulepszenia materyalnego bytu ludu, tylko zyski dziedzica się mnożą. Ten niestosunek 1960, które on sam bierze, do 40 tal. które się wszystkij jego czeladzi dostają jest tak bijący, że zamiast, co by miał zmniejszyć dzisiejszy niestosunek pracy, która się w zysk pana obraca, do płacy,

odebrawszy odpowiedź, oburzony do ostatniego, wzbraniał się dalej pracować, za co odebrał chłostę. — W tej samej chwili sam pan nadchodzi; chłopiek przedstawia mu na nowo swą prośbę, łącząc do niej zażalenie na ekonomę, ale niewyrozumiały dzierżawca, słuchając tylko oskarżeń urzędnika i pomijając wszelkie względy ludzkości i miłosierdzia, zaczyna na nowo pastwić się nad biednym chłopem, który w tej chwili rozpaczy, widząc jaka mu się dzieje niesłuszność, chwytając za kosę, zwraca się do dzierżawcy, i obie przecina mu nogi. Z tego, co się powiedziało, okazuje się jasno, że go nie można weale winić o rozmyślnie zabójstwo, jak to czyni korespondent gazety Kolońskiej, który prawi o jakimś zażganiu dzierżawcy nożami i zabiciu siekierą, dodając, że to może z nienawiści narodowej. Nie narodowości, ale godności człowieczej sponieważenie i niewyrozumiałość pańska, winą smutnego tego w swych skutkach zdarzenia. — Gazeta Auszburka zamieściła artykuł z Poznaniu z dnia 11. Czerwea następującej treści: »Często już dosyć starano się o to, aby pomiędzy tutejszymi Starozakonnymi, których przeszło 10,000 w naszym mieście zamieszkuje, wywołać reformę nakształt Berlińskiej i Wrocławskiej. Wszystkie jednakże dotychczasowe usiłowania speliły na niezem, wykształceńsi bowiem z nich obojętni zupełnie na wszelkie reformy, reszta trzyma się jeszcze ściśle Talmudu. A chociaż niektórym życzeniem jest może, zbliżyć się do Chrześcian, to zbyt ich mała liczba, aby mogła tego dokazać.

Najnowsze dzieło Pana Buelow Cumorow chociaż nad 20 obejmuje arkuszy, wolne zatem od cenzury, nie znalazło przecież ani w Lipsku, ani w Sztutgardzie a tem mniej tutaj, nakładcy. Wychodzi więc w Altonie u pana Hammericha, i zawiera obraz obecnej polityki Europejskiej, mianowicie 5ciu wielkich mocarstw. Żaden z dotychczasowych pisarzy pruskich nie występował śmiałej przeciw Rossyi, jak pan B. C. który wyraźnie oświadczył się za postępem, a przeto w tak mocną wdał się opozycją przeciw biurokratyi, że nie dziw, jeżeli mimo nawet tendencji swoich w gruncie arystokratycznych, w nowy popadnie proces o przestąpienie praw cenzuralnych.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Rossya i Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Czerwea. — Onegdaj w południe JO. Książę Namiestnik Królewski, w towarzystwie Członków Rady Administracyjnej i innych znakomych osób, zwiedził wystawę publiczną sztuk pięknych, oraz wystawę wyrobów przemysłu krajowego, z których pierwsza urządzoną jest w jednym z powilonów zabudowań Kazimierowskich, 2ga w salach Ratusza Głównego i w sali Giełdy Warszawskiej. Na tę wystawę nadesłane zostały zarazem wyroby z celniejzych fabryk Rossyjskich.

Dostojnego Namiestnika Naj. Monarchy, oprowadzali po salonach wystawy, JW. Radca Tajny, Senator Hr. Franc. Potocki, Prezes Komitetu urządzającego wystawę, oraz Członkowie tegoż Komitetu. Nadto w gmachach, gdzie też wystawy są urządzone, obecnymi byli wyżsi urzędnicy władz, w których zarządzeniu też gmachy zostają. JO. Książę Namiestnik oglądać raczył wszystkie przedmioty po szczególe, podziwiał wytworność pędzla naszych znakomych artystów, a zarazem oświadczył swoje zadowolenie z postępu fabryk i rozmaitych warsztatów. Przymtem Jego Ks. Mość zakupił niektóre z celujących wyrobów.

Z Polski donoszą, że pomimo olbrzymich środków i zabiegów, rządowi rossyjskiemu nie udało się bynajmniej, wyniszczyć także ducha demo-

która za tę pracę jest wynadgródnieniem — że i owszem więcej go jeszcze podnosi.

W dzisiejszem położeniu rzeczy stosunek pana do czeladzi pod względem majątkowym, a zatem i pod względem zysków jakie majątek przynosi, jest ten sam co słońca do całego systemu słonecznego. Słońca ogrom jest 782 razy większy, niżeli ogrom wszystkich jedenastu planet, ich księżyców, i kometów razem. Tym też tylko sposobem utrzymać się może wielkie prawo grawitacji w naturze, kołowanie wszystkich planet około słońca. Dopóki podobna grawitacja odbywać się będzie w stanie społecznym, nie widzimy podobieństwa ulepszenia doli klasy ludu roboczej. Chcąc utrzymać ten stosunek wszystkie lekarstwa będą tylko palliatywy i od moralnych spustoszeń ciała społecznego nie uchronią.

Myślny za przykład wzięli tylko mały folwark o 25,000 tal. wartości, a już tak uderzający wypadek niestosunek w dywidendach, jako wynadgródnieniach pracy. Ten niestosunek różnie olbrzymio im majątność jest większa, bo 20 tal., jako niezmienny i nie mogący być powiększony kapitał rataja stawa się w stosunek z coraz większą wartością wsi.

W całym tym projekcie jest zatem złudzenie, polegające na idei uważania gospodarstwa jako wspólnej wartości, albo lepij wspólnej spekulacji, a pominiętą została ta uwaga, że tu dywidenda występuje tylko jako gratyfikacja nie jako rzeczywisty zarobek; że kiedy się panu cały kapitał w kupnie dóbr złożony do dywidendy liczy, ratajowi tylko się liczą zasługi, chociaż praca jego nie tylko zasługami, ale i mieszkaniem i wyżywieniem płaci. Niesprawiedliwość więc mu się wyrządza dwojaka: raz, że nie cała praca obraca mu się na kapitał dywidendę przynoszący, ale tylko część pracy zasługami oszacowana; powtóre iż nie ma się względu na to, że wyżywienie, mieszkanie wraz z zasługami, jakie dziś istnieją, nie dają mu odpowiedniego za pracę wynadgródnienia.

kratycznego. Prócz tego, że wszystkim nauczycielom prywatnym zagranicznym z Królestwa wyjechać kazano.

### F r a n c y a.

Paryż dn. 23. Czerwca. — Na posiedzeniu z 10. Czerwca ważniejszym w ogólnej polityce jak inne z ostatnich trzech miesięcy, oprócz podanych poprzednio usprawiedliwień polityki gabinetu przez pana Guizot, minister spraw zagranicznych powiedział jeszcze te wyrazy: »Od niejakiego czasu, jak tylko pod tą lub ową formą, z powodu kwestji szczegółowej lub z powodu ogółu kwestji, mówią o polityce kraju lub tego gabinetu, słyszymy zawsze powtarzających, że ta polityka jest poniżona, posłuszna, że Francję pozbawia wszelkiej godności, wszelkiego znaczenia za granicą, że niszczy nasz wpływ, że nas osłabia wszędzie. Podobne użalania już spowszedniały, a opozycja z nawyknięcia je powtarza. Ponowie, nie miło to wcale wywyższać swoje własne zasługi, za prawdę nie jestem wcale stworzony do tego rzemiosła, nie wiem z resztą, czyby to mogło być pożytecznym dla tego kraju, ażeby co krok wykazywać jego siły i trzymać ciągle w ręku termometr wskazujący ile możemy ważyć na szali Europy. Mierzyć się tak co dzień, by inni także nas mierzyli, nie uważam wcale za dobrą, przenikliwą i narodową politykę. Jednakże kiedy używają tego środka dla zasmucenia kraju, wzbudzenia w nim niechęci dla gabinetu i uwiedzenia go, musimy zawsze nie na raz jeden, ale ciągle zbijać w sposób uroczysty podobne twierdzenia. Musimy powtarzać ciągle: wszystko co tylko słyszycie w tej myśli jest fałszywem, arcy fałszywem; fałszem jest, że godność, szacunek i wpływ Francji za granicą zmniejszyły się lub upadły, a właśnie przeciwnie twierdzenie jest prawdziwem. (Bardzo dobrze.) Bądźcie pewni panowie, że izba, większość konserwatystowska bez obawy może się trzymać dawniej swojej polityki zagranicznej, równie jak i wewnętrznej, ona działa ku powiększeniu godności i wpływ Francji zewnątrz, równie jak jej pokoju i szczęścia wewnątrz.«

Z Paryża, dnia 25. Czerwca. — Izba Deputowanych wotowała na posiedzeniu przedwczorajszym resztę artykułów, dotyczących się budżetu marynarki. Pan Leon Malerine starał się wyciągnąć z ostatnich wiadomości z Otaheiti dowody przeciwko ministerstwu. Opozycja jego nie dopięła celu. Minister marynarki bowiem dowodził, że sprawy Otaheiti wcale nie są tak zastraszające, gdyż przy odejściu ostatnich doniesień ani zaburzenia, ani jakiegokolwiek złego symptomatu między krajowcami widać nie było. Rząd oczekuje skutków, jakie pociągną za sobą środki, które przedsięwzięła Francya, w skutek wzbraniania się królowej Pomareh i niechęci przyjęcia tytułu rządczyni pod protektorem Francuzkim.

To była główna treść oświadczeń admirała Mackau. Prócz tego pan Billault oświadczył się z swem zdaniem, że ubliża może królowi Francuzów, korrespondować z królową dzikiego ludu. — Minister spraw wewnątrz. zbijał je, uważając wzgląd ten za mało znaczący; widząc w tem nadto lekceważenie interesów małego mocarstwa, któremu każde, choćby i największe mocarstwo należny winno oddać szacunek. Obaj ministrowie oświadczyli w końcu, że rząd pod wszelkim względem o utrzymaniu protektoratu w Otaheiti starać się będzie. Dzisiaj w izbie Deputowanych wotowano dalej budżet na rzecz publicznego wychowania.

W Havre otrzymano wiadomości z Nowego Yorku z dnia 2. Czerwca, że prócz Kalifornii dwie inne jeszcze prowincje od sprzymierzonej rzecypospolitej meksykańskiej odpadły. — Biskup z Langres wystąpił także z okólnikiem na korzyść Jezuitów. Według niego władzy świeckiej w niczem ustąpić nie należy. »Lepsze sto lat wojny, jak taka zależność kościoła.« Temi słowy kończy się okólnik Biskupa.

Z tego wszystkiego wypada że nie tylko niktąca musi być dywidenda 20 tal. pracy, gdy do dywidendy pan z kilkadziesiąt tysięcy lub kilkakroć sto tysięcy talarami przystępuje i samym kapitałem pieniężnym cały dochód z pracy robotników pochłania; ale nadto że zwiększenie wartości pracy, niezmiernie na tak niską stopę oszacowanej, nie robotnikom, ale panu wyłącznie zysk wielostronny przynosi.

Jeżeli byśmy się zatem przy projekcie autora utrzymać chcieli, należałoby w nim najprzód tę zmianę zrobić, iżby nie zasługi, ale obliczone na pieniądź całkowite utrzymanie sługi czy robotnika, wzięte było za stosunkową miarę do dywidendy; — powtóre iżby z czystego zysku potrącone być powinny dla pana 4 od sta ze summy kupna i nakładowych kapitałów, a reszta zysku aby dopiero poszła na dywidendę, do którejby pan wchodził nie już kapitałem kupna i nakładu za co już odciągnął sobie procenta, jakie papiery publiczne przynoszą, ale pracą własną oszacowaną na pewną wysokość pensyi.

Gdybyśmy pierwszą tylko zmianę przyjęli, natenczas w przykładzie powyższym kapitał czeladzi z 500 tal. urosłby na 2000 tal., a dzieląc 2000 tal. zysku między 27,000 tal. kapitału przypadnie wprawdzie mniej dywidendy na jeden talar (13 gr. pol.) ale daleko więcej na pracę pojedynczego człowieka; np. praca rataje z 20 tal. powiększona na 70 tal., przyniesie mu dywidendy 30 złp. Cała czeladz weźmie około 150 tal. z dywidendy, a pan około 1850 tal.

Gdybyśmy do projektu drugą tylko zmianę zaprowadzili, odeszłaby z 2000 tal. zysku połowa, na poczet samego pana, jako procent 4 od sta z kapitału 25,000, włożonego we wieś. Do drugiej połowy należeć pan będzie do dywidendy już tylko summa, jaką sam pracę swoją około gospodarstwa podejmowaną, oszacuje. Szacując ją stosunkowo tak nisko jak są szacowane zasługi czeladzi, a zatem np. na 300 tal. które

### H i s z p a n i a.

Wedle mniemania rządowego Cabrera rzeczywiście miał mieć zamiar udania się do Hiszpanii, aby na nowo zapalić wojnę domową. Póki nie będzie wiadomości pewniejszych, wątpić należy, żeby Cabrera zajmować się miał tak szalonym i źle obliczonym przedsięwzięciem.

### B e l g i a.

Dziennik *Independance* względem składu ministerium następujące czyni uwagi: »Dwa organa ministerjalne zapewniały wczoraj temi samemi nieomal słowy, że błędem jest mniemanie, jakoby przy układzie nowego ministerium li tylko o tymczasowe chodziło prowizoryum. Wedle ich zdania, panowie d'Huart, Leclercy, Lötts i Dolez, którzy zaraz na początku kryzy posłuchanie mieli u króla bez najmniejszych warunków mieli odebrać poruczenie reorganizacji nowego ministerstwa. — Chociaż ton rzeczonych pism zdaje się być tak pewnym, rozumiemy przecież, że wątpić należy o zupełnej dokładności ich podania, mianowicie co do panów Leclercy i Dolez. A że tymczasowe ministerstwo z rozporządzenia królewskiego na dniu 19. ustanowione, żadną miarą długo ostać się nie może, przeto wkrótce dowiemy się, które ma słuszość. Wedle pogłosek dziś się rozchodzących, dymisyją pana Anethau przyjęto, lecz ma on być mianowany ministrem spraw wewnętrznych, a pan Dechamps ma otrzymać wydział robót publicznych i spraw handlowych i przemysłowych, a te od wydziału spraw wewnętrznych odtąd mają być oddzielone. W ministerstwie sprawiedliwości pan Anethau ma być zastąpionym przez pana Liedts, który wreszcie do tego urzędu dał się nakłonić; a gdyby raz jeszcze od niego chciał się uchylić, natenczas wedle zdania pana d'Huart pan Haussy wydział ten zapewneby objął. Zdaje się przeto, że pan d'Huart ma polecenie utworzenia nowego gabinetu. Zaręczają także, że sam wchodzi znowu do steru państwa calej jako minister finansów, lecz jako minister spraw zewnętrznych na miejscu pana Gablet. Nakoniec generał Dupont w ministerstwie wojny a pan Mercier w ministerstwie finansów pozostaną. — Kilku Niemców nie mogących wykazać paszportów, i dostatecznego sposobu utrzymania, wedle pism belgijskich w tych dniach na mocy praw paszportowych, w Belgii przyaresztowano.

### D a n i a.

Dzienniki duńskie donoszą o pobycie Króla Pruskiego w Kopenhadze, jak następuje:

Po powrocie z Helsingaer i Fredericksburg znajdował się król przy ćwiczeniach wojska huzarów na polu Norder, oglądał następnie flotę, i zwiedził po obiedzie po raz drugi królewski teatr, na którym przedstawiano Holberga »Gadulę politycznego i Teodora. Przy wejściu i wyjściu towarzyszyły mu liczne oklaski, 22. Czerwca o 1½ rano opuścił nasze miasto Król Duński książęta odprowadzili wysokiego gościa aż na pruski statek parowy »Królowę Elżbietę.« Kilka wystraków z armat oznajmiło jego przybycie, a chociaż w nocy odjeżdżał, zgromadziła się znaczna liczba ludzi, która głośnie okrzykami pożegnała odjeżdżającego.

### S z w a j e a r y a.

Z Züri chu. — Oswobodziciele Doktora Steigera, przybywszy na nasze terytorium, następujące pismo przesłali dyrekcji policji kantonu Lucern:

Szanowny dyrektorze policji: Niżej podpisani mamy przyjemność donieść Panu, żeśmy dzisiaj o godzinie 3. ranniej szczęśliwie przybyli z Doktorem Steigerem do wolnego kantonu Züri ch. Nie mniej donosimy Panu, że z dniem dzisiejszym występujemy z dotychczasowych obowiązków naszych, i że nie mamy chęci, w takowe tak prędko wstępować. Powiesz Pan może, że postępowaniem naszym wykroczyliśmy przeciwko prawu i

trzeba z drugiej połowy czystego zysku odciągnąć, przypadnie 700 tal. zysku do podziału na kapitał 800 tal., na który praca czeladzi i pana, wedle dzisiejszej stopy zasług oszacowaną została, i stosunkowo do dywidendy należy. W takim razie talar przynosi zysku każdemu 5 złp. 25 groszy; na nataju zatem przypadnie dywidendy 17½ tal., na całą czeladz 437½ tal., na pana 262½ tal., tak że mu wieś zawsze jeszcze przynosi czystego zysku 1562½ tal.

Zaprowadzając nareszcie obie zmiany do projektu i obliczając całkowite utrzymanie pana na 1000 tal., szacunek zupełny pracy wyniesie 3000 tal., każdy zatem talar z dywidendy ogólny 1000 talarów przyniesie zysku 2 złote; na rataje, którego praca oszacowana na 70 tal. przypadnie 140 zł, a zatem z okładem drugie tyle co dziś pobiera zasług; na całą czeladz przypadnie 4000 zł., na pana krom procentu 2000 zł., tak że ze wsi, która go 150,000 zł. kosztuje mieć będzie czystego zysku 8000 zł. to jest 5½ procentu.

Gdyby zatem projekt pana Cieszkowskiego wedle zasad ostatniego tego obliczenia zaprowadzonym został, potrafiłby rzeczywiście (na niejaki czas ulepszyć materialny byt klasy roboczej ludu, i przywiązać ją wspólnym interesem do pana. Chociaż przemilczeć nie można, że zysk czysty ośmioprocentowy, jest już bardzo wysoki w gospodarstwie; że znacznie niższym być może taniością produktów, budowlami i nieprzewidzianemi wypadkami nieurodzaju, ognia, gradobicia, pomoru bydła i owiec; że nakoniec cały ten zysk spożyty być może rozchodami na sam dwór pański, i z kąd gwarancya pracującej na dywidendę czeladzi, że się pan, jako nieograniczony właściciel włości w wydatkach swoich ograniczać będzie, albo że zoczywszy dochód z intraty, jednak ich do dywidendy, jakaby być mogła, przyspuści?

(Dokończenie nastąpi.)

obowiązkom, i żeśmy wykonaną nadto złamali przysięgę. My jednakże w przekonaniu, że działanie takie było prawnem zarazem i świętym naszym obowiązkiem przeciwko temu jak najuroczyściej protesujemy. Smutnego obecnego położenia kantonu Lucern, nie w czem innym szukać trzeba przyczyny, tylko w uchwale wielkiej rady, mocą której powołano do Lucernu Jezuitów, a które to powołanie sprzeciwia się konstytucyi. Gdzie zaś najwyższe władze krajowe, łamią przysięgę i nie szanują konstytucyi, tam i poddanych tem samem od wszelkich uwalniają obowiązków. Wskazanie na śmierć Doktora Steigera wypłynęło tylko z owego wielkiego targnięcia się na konstytucyę, i dla tego właśnie nie bylibyśmy dozwolili nigdy na wykonanie wyroku śmierci. Czekaliśmy z pewnością na ulaskawienie, i chcieliśmy, pomimo zgryzot, którycheśmy doznawali, oczekiwać. Ale na próżno. — Cztery przeszło tygodnie zagrażało niebezpieczeństwo śmierci temu zacnemu i czcigodnemu mężowi, a koniec był jeszcze by niepewny. — Zdawało się owszem, że pod pozorem ulaskawienia przyjaciela naszego zamysłano wysłać do kraju Jezuitów i Lazaronich, by tamże na nim wykonać potajemnie, czego tu publicznie uczynić nie śmiano. By hańbę, któraby stąd była spadła na kanton Lucernski, i całą rzeszpospolitą Szwajcarską, odwrócić, do uczynienia tego kroku, widzieliśmy się być spowodowanymi. Jeden z podpisanych, wachmistrz Kaufmann, już od 1. Stycznia roku 1815. służy trzem rządóm wiernie i poczciwie. Pełniąc zawsze ściśle swoje obowiązki, żadnej w ciągu 31 lat nie odebrał nagany. Równie ściśle przestrzegał powinności swoich od lat 16 Birrer. Samowoli jednakże podobnej i bezprawia nigdzie nie spostrzegamy. I dla tegośmy właśnie krok ten uczynili, który niezawodnie cały świat ucivilizowany pochwali. Uczyniliśmy go z własnej woli i popędu, i nie mamy w Lucern nikogo, któregobyśmy o nim poprzednio byli zawiadomili. Z jednego kantonu przysłano nam tuzin wytrychów, z których jednakże żadnego nie mogliśmy potrzebować. Ale szczęśliwy przypadek wydobyl nas z potrzeby. W ostatni poniedziałek Stadler, który pilnował więzy, musiał odjechać do Hitzkireli, oddał więc klucz od więzienia Steigera Birrerowi jako swemu zastępcy. Tenże porównywa go z 9 z 12 owych kluczów i o dziwy! jeden z nich trzeba było tylko troszeczkę spiłować, co Birrer zaraz uczynił, i w ten sposób otworzyliśmy drzwi jego więzienia. Nie szukaj Pan więc innego winowajcy, albowiem byłoby to napróżno. To zaś wyznajemy, by niepotrzebnie nie narażać kogokolwiek na jakieś cierpienia. Spodziewamy się, że liberalna Szwajcaryja poważy, szanować, a w potrzebie i od przesładowań bronić i zasłaniać nas będzie. Ten jest prawdziwy stan rzeczy, który Panu podajemy, mając zaszczyt pisać się Jego umiżonymi. Knouau dnia 20. Czerwca 1845. M. Kaufmann, były sierżant, Józef Birrer, były korporak. H. Hoffmann.

**KSIĘSTWO NEUENBURG.** — Gazeta Bazylejska donosi z Neuenburga 21. Czerwca: Słychać, że blisko Lachaufonds zeszłego tygodnia we wsi jednej odkryła policya klub komunistyczny, składający się z 200 członków. Znalaziono u nich 2 dzieła komunistyczne drukowane, które miano podobno rozpowszechniać. Członkowie ci są po większej części rzemieślnicy niemieccy, krawcy, szewcy itp.; i kilku Szwajcarów miało należeć do tego stowarzyszenia. W ostatni Wtorek 14 z nich, związanych przyprowadzono do Neuenburga, w następnych dniach kilku jeszcze prócz tego przyaresztowano.

### T u r c y a.

Z nad granicy tureckiej, dnia 10. Czerwca. — Niespokojności w Jakowie coraz bardziej się rozszerzają, choć wkrótce zapewne końca ich spodziewać się można. Ze Skutary bowiem w ostatnich dniach przeszłego miesiąca, 3000 w części nieregularnego żołnierza wyszło do armii Serias-kiera, który odtąd natychmiast rozpocznie działania swoje przeciwko powstańcom. Różne krążą domysły, gdzie armia sułtańska po zwyciężeniu powstańców w Jakowie dalej się uda. Najwięcej zasługuje na wiarę mniemanie, że się uda do Montenegro, jako ogniska głównego rozruchów, które się nowszemi czasy w tych okolicach objawiły. Odszczepieństwo pokolenia Kuczy od rządu Tureckiego, i trwające dotąd jeszcze układy między mieszkańcami dystryktu Grudda a władzą w podobnym zamiarze, zdają się tym potrzebniejszą czynić jakąś demonstracyą przeciwko Czarnogórcóm. W ogóle między góralami Albanii wielkie panuje wzburzenie umysłów, a wszyscy są skłonni do połączenia się z Czarnogórczem. Powiadają, że Serias-kier zażądał od władzy pozwolenia, by części wojsk jego dozwolił

przejścia z Albanii i Heregowiny przez krainę Czarnogórką, ale że odmowną na to odebrał odpowiedź.

### P o ł u d n i o w a A m e r y k a.

Z Londynu, dnia 21. Czerwca. — Doniesienia z Panama z pierwszych dni Maja bliższych udzielają wiadomości o wybuchłej w Guajaguil, stolicy państwa Ecuador, rewolucyi. Lud powstał przeciwko prezydentowi, generałowi Flores, część żołnierzy zabito, resztę do złożenia broni zmuszono. Flores zebrawszy za miastem posiłki, chciał nową rozpocząć walkę, by zwyciężyć albo zginąć mężnie; więcej jednakże do zawarcia pokoju jak do przelewania krwi skłonne wojsko jego, nie chcąc dla ambitnego dowódcy na wzajem się mordować, potrafi go zapewne odwieść od tego przedsięwzięcia.

Wychodzący w Caraccas Liberal umieścił układ zawarty na dniu 30. Marca w Madrycie, w którym Hiszpania niezależność rzeszypospolitej Venezuela bezwarunkowo uznaje; Venezuela zaś zobowiązuje się, osoby, które podczas wojny o niepodległość doznały uszczerbku w swęj własności, wynagrodzić, na co przeznaczono 3,000,000 Dollarów.

**Wystawa zwierząt.** — Dnia 28. Czerwca 1845. — Podług protokółu z dnia 25. Kwietnia t. r. wybrani byli przez Radę zawiadowczą na Sędziów przy wystawie: 1) Pan Ostrowski, 2) Baron Hiller, 3) Pan Henryk Treskow, 4) Pan Julian Jaraczewski, i 5) Pan Gutry, a w szczególności do rozdawania nagród za najlepsze konie, Królewski Koniuszy ziemski, P. Major von der Brinken został przybrany.

Pocieszającą bardzo oznaką wznagającego się udziału do Wystawy zwierząt jest okoliczność, że liczba stawionych tego roku zwierząt po części z miejsc znacznie oddalonych, daleko przechodziła liczbę zwierząt stawianych w latach przeszłych.

Wyznaczone zostały następujące nagrody: 1) 50 Tal. za najlepsze dwa stadniki, gospodarza różnego Jana Kallis z Łowęcina, i Deputowanego sejmowego P. Karóla Jordana z Chomęcice, ptu. Poznańskiego, gdy sędziowie uznali iż obadwa stadniki zupełnie równo zasługiwały na nagrodę; 2) 30 Tal. posiadzicielowi młyna Augustowi Pfeiffer, w Łowęcynie, pow. Poznańskiego, za najlepszą dójkę; 3) 20 Tal. za najcięższego wołu karmnego, ważącego 18 cetnarów i 30 funt. Pannu Naddzierzawcy Hildebrand z Dakowa, ptu. Bukowskiego; 4) 20 Tal. za najcięższe cielę, 7 tygodni stare, ważące 2 cent. i 8 funt., posiadzicielowi młyna w Łowęcynie, Augustowi Pfeiffer, pow. Poznańskiego; 5) 30 Tal. za najlepszego tryka, 6) 20 Tal. za najlepszą maciorkę, 7) 10 Tal. za najcięższego skopu, ważącego 1 cetnarów 26 funt., Panu Naddzierzawcy Hildebrand z Dakowa; 8) 20 Tal. za najcięższego tuczego wieprza, ważącego 6 cent. 67 funt., mieszczaninowi różnemu Antoniemu Szermer, z Grodziska; 9) 30 Tal. za najlepsze źrebie, jasnogiada klaczkę z białą odmianą i białymi tylnymi nogami, dwuletnią, 5 stóp 4 cale wysoką, własnego chowu, gospodarzowi różnemu Marcinowi Welst z Borku, ptu. Szremskiego. 10) Nagroda Towarzystwa na ogiera niemogła za żadnego z dostawionych na wystawę ogierów być dana dla tego, że żaden ogier warunkom porządku lustracyjnego nie odpowiadał zupełnie. Wypada jednak wspomnieć z pochwałą o ogierze skarogniadym trzechletnim gospodarza różnego Kurkowiaka, z Trzcielina ptu. Poznańskiego, który byłby nagrodę otrzymał, gdyby tenże koń, według §. 3. Porządku lustracyjnego dla prowincyi Poznańskiej z dnia 1. Września 1835., już był 4. lata skończył. 11) Jako nagrody ze skarbu rządowego za chodowanie dobrych kobył do źrebiąt, w posiadaniu gospodarzy włościan, przyznane zostały: a) 60 Tal. za skarogniadą klaczkę, 7 lat starą, z której dwa celujące uchowały się źrebięta, gospodarzowi różnemu Bogumiłowi Buro z Ostrowka, ptu. Chodzieżkiego, i b) 40 Tal. za kobyłę gniadą z białymi pęłinami, 7 lat starą, gospodarzowi różnemu Danielowi Brandenburg z Wielkiej Golli, ptu. Wągrowieckiego. — Na ostatek 12) o tablicy z jedwabnicami wspomnieć należy, którą Wielmożna Ziolecka na wystawę przysłała, a która to tablica ogólną wzbudziła uwagę.

Po ukończonej wystawie zwierząt zostało w tutejszej Król. ujeżdżalni sprzedanych 11 koni, po części należących do Członków towarzystwa, po części do gospodarzy rolnych, a to przez aukcyę; zarazem został przez wyznaczoną na to komisyę zakupiony koń na wylosowanie, klaczkę 7 lat starą, stanowiącą z ogierem czystej krwi; wylosowanie zakupionego tego konia między Członków towarzystwa odbędzie się w jak najkrótszym czasie.

Na zakończenie odbyło się Walne zebranie Panów Członków towarzystwa ku ulepszeniu koni itd., a to w sali ogrodowej tutejszego Król. Zamku rządowego.

**Sprostowanie.** — W Nr. 149. tej gazety w artykule „Czytelnia“ str. 1210. w. 14stym prawej strony po słowach: Można by gdziekolwiek, dodać trzeba słowo — nając, — a str. 1216. w. 27. po lewej stronie zamiast „Jeden poczciwy“ — czytać trzeba Żaden poczciwy. — bs —

W księgarni Żupańskiego co tylko wyszło dzieło pod napisem:

„Dwa światy.“ Cena 4 Złp.

Folwark Rudnicze, o  $\frac{3}{4}$  mili od Poznania, nad drogą żwirową Wrocławską, obfity w łąki i torf, gdzie zyskowną cegielnię blisko drogi żwirowej założyć można, jest ze zupełnym inwentarzem z wolnej ręki do sprzedania. Folwark zawiera 351 mórg 178  $\square$ prętów. O warunkach dowiedzieć się można u właściciela Jana Goldmana w Rudniczu.

### Przedaż porcelany.

Królewska fabryka porcelany w Berlinie postawiła mię w możności przedawania porcelany **bardzo tanio**; z tej przyczyny w podpisanym niżej handlu przedawane będą talerze z wspomnianej fabryki **po 2 talary 10 sgr. tuzin**; podobnież ceny wszystkich innych naczyń zniżonemi zostały stosownie do cen talerzy.

**Michaelis M. Misch**

w Poznaniu, przy Żydowskiej ulicy Nr. 4.

Dom zajezdny *Hôtel à la ville de Rome* nie dnia 1., lecz dopiero dnia 4. Lipca otworzonym zostanie.

J. N. Pietrowski.

Doniesienie Pana J. M. Lauk w Gazecie Poznańskiej Nr. 149 z dn. 30. Czerwca pozwalam sobie sprostować w ten sposób, że nowego domu zajezdnego pod firmą: „*Hôtel à la ville de Rome*“ nie otwieram, ale istnący już od kilku lat pod tąż firmą dom zajezdny obejmuję.

J. N. Pietrowski.